Nr 24. **Kraków, Środa 17 Stycznia 1912.** **Rok XXXI.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28	14	7	2 k. 70 h.
z dwurazową	33	16	8 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów samiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosknek. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 11.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Porachunki polityczne we Lwowie.

(Telefonem.)

Lwów, 17 stycznia.

Wczoraj w południe rozpoczęły się pod przewodnictwem posła **Bilińskiego** obrady sejmowego Koła polskiego, — Na wstępie obrad, przed porządkiem dziennym, zażądał głosu pos. Witold **Czartoryski** i wygłosił **programowe oświadczenie „Klubu środka"**. Po wyłuszczeniu kilku punktów programu oświadczył, że członkowie tego klubu często nie mogli się zgodzić z niektóremi metodami postępowania i walki oraz z kierunkiem innych stronnictw i dlatego utworzyli nowy klub. Jeżeli przeto — mówił poseł Czartoryski — wypadnie nam w pewnych sprawach zwalczać któreś ze stronnictw i rząd, to w sprawach innych odpowiednio do naszych przekonań gotowiśmy poprzeć ten sam rząd i to samo stronnictwo. — Wreszcie oświadczył, że za jeden z najważniejszych momentów uważa „klub środka" **utrzymanie wpływu polskiego na ludność ruską** i dlatego klub jest **za proporcyonalnością w reformie wyborczej**, której z całą energią bronić będzie.

Zarzuty podolaków.

Pos. hr. **Stadnicki** starał się wyłuszczyć powody swojego wystąpienia z prawicy. Mowca uważał utworzenie t. zw. „bloku" większości za rzecz niesprawiedliwą i szkodliwą. Wstąpienie **ludowców** do Koła polskiego było faktem dodatnim, lecz okupione zostało zbyt drogo. Łudzono Podolaków, że ludowcy poprą ich na wschodzie przy wyborach, co było zresztą ich narodowym obowiązkiem, tymczasem głosowali oni, jak n. p. w powiecie mościskim, przeciw Polakom na radykałów ruskich. Demokraci nie przyczynili się do zwartości obozu narodowego. Blok zwalczał przedewszystkiem demokracyę narodową, co nie przysporzyło krajowi pożytku.

Prawica teroryzowała swoich członków. Nominowano tam kandydatów na posłów dla wschodnich i zachodnich okręgów, z zupełnem pominięciem Rady Narodowej. Wybory do parlamentu były szeregiem gwałtów, presyi, szykan i bezprawia, a wychodziły one ze strony, która powinna była prawa przestrzegać. — Minister spraw wewnętrznych, broniąc w parlamencie wyborów galicyjskich, przedstawił rzecz fałszywie i nieprawdziwie. Była presya, aby wybór pewnych osobistości, np. posła Germana, przeprowadzić, i była presya, aby do wyboru pewnych osobistości nie dopuścić. Przy wyborach z okręgu 30 działy się nadużycia, jakich nie było w Europie. Nikt nie żądał poparcia dla **Starzyńskiego**, ale władza powinna się była zachować bezstronnie i sprawiedliwie.

Robiono także trudności przy wyborze **Kozłowskiego**, ponieważ jest niezależny i nie słucha rozkazów z góry. Zachęcano syna pewnej wpływowej osoby, aby tam kandydował i utrącił Kozłowskiego. Wybór **Daszyńskiego** z okręgu krakowskiego ułatwił blok przez wysuwanie kontrkandydatów, pozbawionych szans przejścia. Mowca krytykuje wybory w Złoczowie i atakuje starostę Kaliniewicza z Sokala, zarzucając mu używanie sztuczek nielegalnych.

Inni mowcy.

Poseł hr. **Rey** wyraża przykrość i boleść, że w chwili, kiedy muzyka ruska dobywa swych tonów, załatwia się partyjne porachunki. Dziś nie jest chwila na egzekucye polityczne, gdy należy iść solidarnie w bardzo ważnych sprawach.

Poseł **Cielecki** mówił o stosunku Koła polskiego do rządu w dawniejszych czasach. Kiedy przyszła reforma wyborcza, narzucona z góry — oświadczył — wtedy rząd zaczął kokietować z Rusinami. Przyszły wybory. Jeszcze rząd szedł z Radą narodową, teraz nastąpiło starcie. Doszło do tego, że członek prawicy wystąpił przeciw kandydatowi Rady narodowej i nie został zdezawuowany. Wytoczono walkę narodowym demokratom. Stosunki w zach. Galicyi były przedtem przykre, bo była walka między dworem a chatą, ale po długich wysiłkach przyszło do porozumienia. Obecnie stronnictwo ludowe pragnie się zorganizować we wschodniej Galicyi. Tam może przyjść do walki z dworem, co byłoby nie błędem, ale przestępstwem. Co do ustępstw dla Rusinów mowca radzi być bardzo ostrożnym. Raczej należy odroczyć Sejm, niż dojść do ustępstw, któreby naszemu narodowi mogły przynieść wielką szkodę.

Poseł **Starowieyski** stwierdza, że kandydatów na wschodnią Galicyę desygnowała prawica, czyniła to jednak pod warunkiem zatwierdzenia ich przez Radę narodową. Że prawica pozwoliła sobie na krytykę organizacyi Rady narodowej, nic w tem dziwnego, gdyż krytyka jest istotą życia politycznego. W końcu poruszył mowca **sprawę posła Milewskiego** i powiedział, że ona nie dotyka stronnictwa, bo tu chodziło o stosunek posła do wyborców, a nie do stronnictwa.

Poseł **Śliwiński** atakował ostro konserwatystów i Radę narodową, broniąc 4-przymiotnikowego prawa wyborczego. Wywody jego starali się konserwatyści ośmieszyć wybuchami wesołości.

O godzinie 2 obrady odroczono do wieczora.

Mowa posła Germana.

Wieczorem o godz. 5 podjęto obrady na nowo. Pierwszy zabrał głos pos. dr **German**, który na wstępie odparł gosłowne zarzuty pos. Stadnickiego co do wyborów w 20 okręgu, konstatując, że wybory te odbyły się w sposób legalny od początku do końca. Przyznają to nawet przeciwnicy, którzy nie wnieśli przeciw wyborowi żadnego protestu. Tylko hr. Stadnickiemu ten wybór się nie podoba, bo chodzi o rzecz jemu osobiście niemiłą.

A teraz — mówił pos. German — przystąpię do sprawy ogólnej. Podobało się p. Stadnickiemu mówić o bloku podczas wyborów do Rady państwa. Powtarzającą się legendę raz jeszcze hr. Stadnicki powtarza i z tego powodu czyni zarzut naszemu stronnictwu. Tymczasem, jak się rzecz miała?

Po rozwiązaniu Rady państwa prowadził akcyę wyborczą z naszej strony nasz komitet wyborczy. Ten komitet ustanawiał naszych kandydatów, a gdzie doszedł do przekonania, że kandydat, nie uznający solidarności Koła polskiego, mógłby przejść, a kandydat, uznający tę solidarność, nawet z innego stronnictwa mógłby łatwiej przejść, niż nasz kandydat, tam popierał tego kandydata. I w ten sposób uzyskało mandaty miejskie w zachodniej Galicyi kilku konserwatystów i jeden narodowy demokrata. Po wyborach zostało rozgoryczenie i niechęć, a rzeczą dobrych obywateli jest to rozgoryczenie łagodzić. Ale p. Stadnicki na nowo wznieca rozgoryczenie i sądzi, że robi rzecz dobrą. Nie tędy droga! panie hrabio!

Po wyborach, gdy zjechaliśmy się w Wiedniu, nie zawieraliśmy żadnych paktów, żadnego bloku, ale wiedzeni poczuciem solidarności narodowej i konieczności utrzymania solidarnego Koła polskiego, stanęliśmy ramię przy ramieniu i wspólnie działaliśmy z innemi stronnictwami — żałujemy, że nie ze wszystkiemi — wspólnie uzyskiwaliśmy korzyści nie dla siebie, ale dla wszystkich życzliwych dla kraju ludzi. Współdziałaliśmy z innemi stronnictwami, nieraz zmuszaliśmy się do wielkiego zaparcia się, bo to stronnictwa agrarne, a my bronimy interesów miast. Toczymy w Kole polskiem walkę, ale tej walki nie wynosimy na zewnątrz.

Podobało się p. Stadnickiemu rzucić nam obelgę, gdy mówił, że uczestnictwo nasze w bloku „blasku nam nie dodaje". Czy p. Stadnicki wie, co powiedział? Kto mu dał prawo takiego przemawiania?

Zarzuca naszemu stronnictwu, że są w niem ludzie, którzy byli w innych stronnictwach. My wyrabiamy nasze przekonania polityczne w ciężkiej walce życia, w pracy i trudzie i tam stajemy, gdzie nam wyrobione nasze przekonania każą. Pan Stadnicki powiedział, że jest konserwatystą z urodzenia. My jednak nie mamy przekonań z urodzenia, ale je wyrabiamy pracą i walką, bo nie mamy ani koron w kolebce, ani koron do rozporządzenia.

Zresztą, czy panu Stadnickiemu wolno było właśnie to dziś mówić? My moglibyśmy taką samą odpłacić bronią, ale my taką bronią gardzimy!

Mowa posła Stapińskiego.

Pos. **Stapiński** stwierdza, że przedmiotem zebrania miała być dyskusya polityczna, tymczasem hr. Stadnicki sprowadził debatę do poziomu żółciowych wybuchów gniewu, a żadnego programu politycznego nie wytyczył. Dla ludowców przemówienie hr. Stadnickiego jest wymowną nauką, że są jeszcze tacy panowie, którzy się niczego nie nauczyli, a którym się majaczą stare pańszczyźniane czasy. Mowa hr. Stadnickiego była obrazą i prowokacyą, tak samo, jak mowa Milewskiego na krakowskim sejmiku. Mowa hr. Stadnickiego nie jest szkodliwą, ale oburzającą. Niech hr. Stadnicki przyjmie do wiadomości, że nie tylko niema przyjaźni ludowców ze stańczykami, ale jest walka polityczna. My wiemy, że hr. Tarnowski i dr Bobrzyński są naszymi przeciwnikami politycznymi, ale mądrymi, więc niebezpieczniejszymi od hr. Stadnickiego, uzbrojonymi w nowoczesną broń polityczną. My wiemy, że najniebezpieczniejszym konserwatystą jest marszałek krajowy, który mądrością swoją ratuje obóz konserwatywny przed takimi błędami, jakieby rad popełniać hr. Stadnicki.

Kompromisy wyborcze — oświadczył dalej mowca — były zręcznym aktem konserwatystów krakowskich, któreśmy, ludowcy, tylko dlatego zawierali, że jako naród w niewoli, musimy nawet walki partyjne moderować. Tu oświadczam, że nas ludowców żadne kompromisy nie są w stanie z wytkniętej drogi sprowadzić. Jeżeli interes ludu polskiego wymaga, aby takich, jak hr. Stadnicki, hamujących życie narodowe, usunąć, to nie zawahamy się tego uczynić. Taka polityka, jaką prowadzi hr. Stadnicki i jego podolscy przyjaciele, prowadzi do zguby naród polski. Rusini rosną w siłę, a nasza szlachetczyzna, której okazem jest hr. Stadnicki, prowadzi do zguby. Szlachetczyzna musi zczeznąć, lud polski musi ująć ster pracy narodowej w swoje ręce. Jak się ten proces odbędzie, gwałtownie, czy łagodnie, to zależy od postępowania szlachty. Drogą walki i kompromisów, kompromisów i walki z ludźmi rozumnymi innych obozów politycznych polskich, mimo prowokacyi hr. Stadnickiego i Spółki, pójdziemy do celu, do wolności narodu polskiego.

Przemawiał następnie pos. **Rutowski** (mowę jego podamy w dzisiejszym popołudniowym numerze — przyp. red.), oraz pos. **Skarbek**, **Zamorski** i **Cieński**.

Oświadczenie namiestnika.

Namiestnik na wstępie wyraża wdzięczność za danie mu możności sprostowania zarzutów, gdyż rzadko, a właściwie nigdy, nie może polemizować z zarzutami artykułów dziennikarskich. — Może też nie będzie kwestyonowane jego prawo przemawiania, tak jak nie powinno było być kwestyonowane to jego prawo na zgromadzeniu wyborców ziemi krakowskiej. Zaproszony, zjawiłem się — oświadczył — i zabrałem głos wobec swoich wyborców. Nie uznaję, bym tego prawa nie miał, a powołuję się pod tym względem na namiestnika Agenora Gołuchowskiego, który jawił się przed swoimi wyborcami na ratuszu lwowskim.

Ciężkie przeszedłem **podczas wyborów** chwile, ale **wybory wypadły tak dobrze**, że rezultat ich każe mi zapomnieć o przykrości. Jeżeli Koło polskie znalazło tylu dzielnych, dawnych i nowych posłów, jeżeli odnalazło siły, by zająć tak poważne stanowisko w parlamencie austryackim, to przecież wstępuje we mnie otucha i mogę zapomnieć o przykrości.

Ponadto muszę zaznaczyć, że **mamy spokój w kraju**. Gdyby wszędzie wrzała walka na dole, czyby była możliwą ta praca narodowa, której jesteśmy świadkami, czy byłoby to możliwe, gdyby namiestnik prowadził fałszywą politykę ruską, gdyby dopuścił, aby agitatorstwo wdzierało się do spokojnych mas ludu ruskiego? Bądź co bądź **jest to sukces mojej ciężkiej pracy**. A jaką cieszę się wśród Ukraińców reputacyą, to chyba z prasy ukraińskiej jest widoczne.

Podczas wyborów dbałem z niesłychaną konsekwencyą o legalność, bo pamiętałem, jak ciężką bywała sytuacya z tego powodu w dawnem Kole polskiem. Okólnikami do starostw zabroniłem wszelkiej nielegalności, polecając trzymanie się ustaw. Być może tu i owdzie zdarzały się pewne usterki, ale zaręczam, że przeciwko żadnemu urzędnikowi nie toczyły się i nie toczą dochodzenia o nadużycie władzy. I na tym to materyale urzędowym opierał się minister spraw wewnętrznych, odpierając zarzuty przeciw wyborom. Czy jest rzeczą polityczną, aby przeciw tym stwierdzeniom ministra w tej Wysokiej Izbie pojawiły się sprzeciwy, pozostawiam ocenie szanownych panów.

Starałem się, by w czasie wyborów nie doprowadzać do **namiętnej walki Rusinów z Polakami**. Zdawało mi się rzeczą wskazaną nie odbierać Rusinom mandatów quasi przyznanych. Jako namiestnik, który nie ma powodu wyrzekać się wpływu na wybory, **starałem się popierać wszelkie kompromisy bez względu na stronnictwa**, bo one ułatwiają sytuacyę. Żałuję, że nie wszystkie stronnictwa weszły na tę drogę; podnoszę, że stronnictwo narodowo-demokratyczne zapowiedziało namiestnikowi walkę na śmierć i życie, ale nie wysnuwałem z tego żadnej konsekwencyi. Zachowałem się lojalnie. Nie mogłem się jedynie zgodzić na to, by **narodowa demokracya wszystkich zwalczała, z nikim się nie łącząc**.

Co do Rady narodowej przypominam, że sam przyczyniłem się do szybszego jej zorganizowania i sam występowałem przeciw jej rozbijaniu. A kiedy Rada narodowa zaczęła przeciw mnie walczyć, milczałem, aby jej nie osłabić.

Co do owych dwóch okręgów wyborczych (żółkiewski i złoczowski; przyp. red.), miałem informacye inne, niż Rada narodowa i stąd pewna rozbieżność w działaniu. Zarzuty, któremi zasypywano urzędników, zostały zbadane. Możecie się, panowie, na podstawie aktów przekonać, że były one nieuzasadnione, że, niestety, święcił tryumfy zwyczaj wysyłania fałszywych telegramów, aby upozorować rzekomy teror drugiej strony. (W tem miejscu odczytał namiestnik cały szereg aktów ze śledztwa po wyborach w okręgu żółkiewskim).

W końcu oświadczył namiestnik.

„Spotykam się z dwiema teoryami. Jedna głosi, że namiestnik ma być tylko urzędnikiem administracyjnym, a wstrzymać się od wszelkiego wpływu politycznego; druga głosi, by namiestnik był odpowiedzialnym przed Sejmem, a więc miał wpływ polityczny. Z temi dwiema teoryami spotykam się w jednym i tym samym dzienniku. Z mego stanowiska oświadczam, że **poczuwam się do odpowiedzialności**, a tem samem do wpływu politycznego. Za zadanie namiestnika uważam nie tylko utrzymanie należytego stosunku między monarchą a ludnością i rozwijanie kraju na wszystkich polach, ale także i to, aby namiestnik nie podlegał terorowi żadnego stronnictwa, ani żadnego pisma".

Na tem posiedzenie po godzinie 9 wieczór zamknięto.

Sprawy sejmowe.

(Telefonem).

Posiedzenie Sejmu w sobotę.

Lwów. Posiedzenie Sejmu, drugie z rzędu nie odbędzie się — jak zapowiadano pierwotnie — we czwartek, lecz **dopiero w sobotę**. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się 32 sprawy, a mianowicie: pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego, a następnie uzupełniające wybory do komisyj.

Rokowania ugodowe polsko-ruskie.

(Telefonem).

Lwów, 17 stycznia.

Dziś odbędą się narady prezydyów polskich klubów.

We czwartek odbędą się wspólne narady prezydyów klubów polskich z prezydyum klubu ukraińskiego.

„Diło" o rokowaniach.

Lwów, 17 stycznia.

O ostatniej konferencyi namiestnika z prezydyum Ukraińskiego Klubu pisze organ Ukraińców „Diło":

„Życzeniem namiestnika jest — jak on sam zapewnia — **doprowadzenie za każdą cenę do porozumienia polsko-ruskiego**, bodaj w najważniejszych kwestyach reformy wyborczej. W myśl narad prezydyów polskich stronnictw, w których brali udział namiestnik i marszałek, wczoraj w południe odbyła się konferencya namiestnika z przewodniczącym Ukraińskiego Klubu pos. **Lewickim**, a wieczorem z całem prezydyum, a więc posłami: Lewickim, Makuchem i Petruszewiczem. Konferencya trwała 3 godziny i miała charakter informacyjny.

„Członkowie prezydyum Ukraińskiego Klubu wypowiedzieli swoje poglądy na zasady reformy wyborczej, motywując szczegółowo swoje stanowisko **w sprawie procentu udziału mandatów ruskich** i ich zabezpieczenia przez stworzenie narodowych okręgów wyborczych, **w sprawie przyznania Rusinom udziału w naczelnej administracyi kraju** wedle klucza 1:3 i w sprawie utworzenia narodowej kuryi sejmowej.

„Omawiano nadto sprawę proporcyonalności, pluralności, osiedlenia i petryfikacyi. Prócz tego oznaczyli posłowie ruscy swoje stanowisko **przeciw projektowi rozszerzenia krajowej autonomii** i przyznania przywilejów obszarom dworskim na wypadek połączenia ich z gminami.

„Na tem miejscu — pisze „Diło" — należy zaznaczyć, że **wiele propozycyj posła Starzyńskiego, sprzecznych ze stanowiskiem rządu i ukraińskiej opozycyi, okazuje się obecnie tylko fantazyą**".

Akcya przeciw hr. Aehrenthalowi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 stycznia.

„Die Zeit" podtrzymuje dalej wiadomość, że hr. **Aehrenthal wniósł już prośbę o dymisyę**, której jednakże cesarz nie przyjął. **Następca tronu** — pisze „Zeit" dalej — arcyksiążę Franciszek Ferdynand **stanowczo żąda dymisyi hr. Aehrenthala.**

Wiedeń, 17 stycznia.

Chrześcijańsko społeczna partya prowadzi kampanię przeciw hr. Aehrenthalowi widocznie z pewnym planem i z całą stanowczością. Świadczy o tem wygłoszona wczoraj w Lilienfeldzie na zgromadzeniu Związku chłopskiego mowa posła chrześcijańsko społecznego **Rauchingera**, który gwałtownie wystąpił przeciw hr. Aehrenthalowi i zapowiedział, że wystąpi przeciw niemu w delegacyach, bo hr. Aehrenthal wywołał swoją polityką niezadowolenie Niemiec, tego najlepszego i najdroższego sojusznika Austro-Węgier. Hr. Aehrenthal — oświadczył Rauchinger — chce widocznie spowodować dla Austryi rok 1866.

Deklaracya nowego rządu we Francyi.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Paryż, 17 stycznia.

Oświadczenie rządu, złożone wczoraj przy przedstawieniu się nowego gabinetu obu Izbom, wywodzi:

Jest obowiązkiem rządu **złączyć wszystkie frakcye** partyi republikańskiej w narodową jedność, **aby zapewnić jak najszybciej ostateczną** ratyfikacyę **traktatu marokańskiego**. Traktat ten, który niewątpliwie wkrótce będzie uzupełniony lojalnem porozumieniem z Hiszpanią, pozwala nam **zorganizować w Maroku protektorat, będący naturalnem zakończeniem naszej polityki w Afryce zachodniej**. Pozwala on nam też utrzymać **z Niemcami stosunki uprzejmości w duchu szczerze pokojowym**, jak tego wymaga wzajemny szacunek interesów i godności. **Jak dotychczas, zdecydowani jesteśmy pozostać wiernymi naszym sojusznikom i przyjaźniom.** Rząd jest zdecydowany utrzymać powagę swoją i strzedz pokoju publicznego, oraz objąć pod kontrolą parlamentu kierownictwo socyalnego rozwoju i wychowania. Rząd będzie się starał przeprowadzić pragmatykę służbową i ustawę o reformie wyborczej, będzie też **bronił szkół świeckich przeciw wszelkim atakom**. Zajmie się też sprawą reformy podatków.

Oświadczenie kończy się słowami: „**Chociaż kraj nasz jest w zasadzie pokojowym, przecież nie jest on panem wszelkich ewentualności i chce pozostać na wysokości swych obowiązków.** Armia i marynarka zawsze będą przedmiotem najwyższej opieki rządu, który widzi w nich podporę republiki i ojczyzny".

Nowy rząd a parlament.

Paryż, 17 stycznia.

Izba posłów po krótkiej dyskusyi, w której przemawiali Poincaré i minister robót publicznych Bourgeois, przyjęła 440 głosami przeciw 6 akceptowany przez rząd porządek dzienny, który opiewa: Izba pochwala oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie, iż na zewnątrz strzedz będzie interesów i praw Francyi, że zjednoczy stronnictwo republikańskie i przeprowadzi reformy podatkowe, społeczne i sekularyzacyjne. Na tem posiedzenie zamknięto.

W senacie odczytał oświadczenie rządu Briand.

Pelletan o nowym gabinecie.

Paryż, 17 stycznia.

Senator **Pelletan** ogłasza w „Matin" artykuł o partyi radykalno-socyalistycznej, która jego zdaniem, z powodu objęcia rządów przez Poincaré'go, należy już do przeszłości. Najważniejsze żądania tej partyi: progresywny podatek dochodowy i obrona szkół świeckich w nowym gabinecie nie znajdą zdecydowanych obrońców. Zniknięcie radykalizmu pozostawia niebezpieczną lukę i należy zapytać, co stanie się z republiką, jeżeli masy cierpiące będą musiały szukać pomocy tylko u partyi zjednoczonych socyalistów.

Po wyborach w Niemczech.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. Według oficyalnych obliczeń, przy ostatnich wyborach oddano **na kandydatów lewicy** łącznie ze socyalistami **7 i pół miliona głosów, na kandydatów bloku rządowego** natomiast zaledwie **4 i pół miliona głosów**. Dzienniki liberalne i opozycyjne wnoszą z tego, że **ludność w olbrzymiej większości jest przeciw rządowi.**

Dotychczas nie wydano żadnego definitywnego hasła do wyborów ścisłych. Centrum — jak to wynika z oświadczenia przywódcy pos. **Porscha** — nie wyda żadnego hasła ogólnego, ale w każdym okręgu zastosuje taktykę, która się wyda najlepszą.

Jeszcze jeden ścisły wybór.

Berlin. W okręgu wyborczym świeckim p. **Sas Jaworski nie został wybrany**, tylko przechodzi do ścisłego wyboru z kandydatem partyi państwowej **Hallem**.

Przesilenie w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Konstantynopol. Sułtan przyjął wczoraj deputacyę opozycyi, która wyraziła ubolewanie, że reskrypt sułtana do senatu w sprawie rozwiązania Izby posłów był w tonie absolutystycznym. Sułtan odpowiedział, iż jemu samemu jest przykro, że się znalazł w takiem przymusowem położeniu, jest jednak pewny, że zdobędzie sobie także zaufanie opozycyi.

Rozwiązanie parlamentu.

Konstantynopol. Komisya senatu oświadczyła się za rozwiązaniem Izby.

Albańczycy przeciw rozwiązaniu Izby.

Salonika. Trzej posłowie albańscy wysłali do Arnautów odezwę, upominającą, aby nie ulegali wpływom obcym i nie obstawali przy modyfikacyi art. 35 konstytucyi, gdyż w przeciwnym razie ich posłowie złożą mandaty. Modyfikacya ta nie leży w interesie Albanii. Dwaj najbardziej poważani szejkowie albańscy i 4 bejowie jako przedstawiciele Arnautów wystosowali do sułtana następujący telegram: Od lat 3 ludzie nieodpowiedzialni za swe czyny, trzymają ster rządów i państwo wtrącone zostało w przepaść. Ponieważ nasi przedstawiciele chcą pociągnąć do odpowiedzialności rząd i tych, którzy zawinili, i ponieważ chcą wiedzieć, co rząd zamierza uczynić w sprawie Tripolisu, domagają się w interesie państwa i sławy sułtana, by monarcha zrezygnował z modyfikacyi art. 35.

Rozpaczliwa sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol, 17 stycznia.

(Tel. ag. pet.) Rok kończy się w Turcyi w warunkach nader niepomyślnych. Rozsterka wewnętrzna wzrasta. Rozdźwięk w parlamencie powiększa się. Utworzenie silnej, stałej, wytrwałej większości jest niemożliwe. Spory osobiste pochłaniają Izbie cały czas. Dotychczas nie uchwaliła ona ani jednego prawa i nie rozpoczęła na sesyi bieżącej rozpoznawać budżetu. Kłótnia komitetu „Jedności i postępu" z opozycyą przeradza się w otwartą nieprzyjaźń. Spory zaś wewnętrzne w komitecie zapowiadają złą ostoję dla rządu, który przecież związał los swój z komitetem. Przejście władzy do opozycyi również nie gwarantuje spokoju, ponieważ większość opozycyjna jest także problematyczna. Równocześnie z prowincyi nadchodzą też złe wiadomości.

W Macedonii w wilajecie jannińsko-skutaryjskim rozwija się **ruch przeciwrządowy Albańczyków. Bandy rosną**. W wilajecie kossowskim równolegle operują bandy bułgarskie. W wilajecie monastyrskim bandy tureckie napadają na chrześcijan. **Partya rewolucyjna bułgarska rozwija czynną działalność**. W wilajecie salonickim trwa znów uporczywa walka pomiędzy Grekami a Turkami. Wrogie bandy szerzą zabójstwa i rabunki. Władze trzymają stronę Turków i zmuszają ludność grecką do przystawania do propagandy wałachów, oraz uczęszczania do szkół ich. Brak rozsądku ze strony administracyi tureckiej jest zdumiewający. Stara się ona trzymać odwiecznych przepisów z czasów Abdula Hamida, kiedy dzielenie i przywracanie różnych narodowości stanowiło kamień węgielny całej polityki. Jednakże różne narodowości zaprzestały już dowierzać grze tureckiej i podjudzania zaprzestały osiągać cel swój.

W Anatolii w wilajetach z ludnością ormiańską wrzenie jest poważne. Ormianie dzielą się na dwa wrogie wzajemnie sobie obozy: komitetowy i przeciwkomitetowy. Arabowie chcą zjednoczenia się z Turkami dla walki z Włochami. Ale po skończeniu wojny dążenia Arabów do samorządu, tylko zaspokojone częściowo przez imama Jachię, rozwiną się na całym obszarze Arabii.

Wszystkie prowincye rozległego państwa, pod wpływem siły odśrodkowej, zdążają do oderwania się od centrum i pozyskania największej samodzielności

Wojna może zjednoczyć ludność muzułmańską, ale tylko do pierwszej klęski. Następnie musi się stać zadość sile przeznaczenia. Rozkład jest prawie nieunikniony, jeżeli Europa środkami sztucznemi raz jeszcze nie ocali beznadziejnie chorego.

Armia turecka, która jedynie skorzystała z reform, cierpi obecnie z powodu rozterek wewnętrznych między oficerami. Dyscyplina pomiędzy oficerami, uniesionymi walką polityczną, słabnie, jak tego dowodzą liczne protesty oficerskie przeciwko rządowi, wnoszone w sposób rewolucyjny. Patryoci tureccy nie naprożno doradzają zawrzeć przymierze z którąkolwiek z grup z państw europejskich, czem jedynie powstrzymać można rozkład cesarstwa otomańskiego. Mania wielkości politykomanów paraliżuje jednak wszelkie usiłowania, ku takiemu przymierzu zmierzające. Tymczasem wyczerpanie finansowe wywołuje konieczność nowej pożyczki, niemożliwej bez takiego przymierza.

(Rzecz charakterystyczna, że właśnie urzędowa rosyjska Agencya telegraficzna tak obszernie rozwodzi się nad tą rozpaczliwą sytuacyą w Turcyi. Przyp. Red.).

Zanik międzynarodowej moralności.

(Telegr. „N. Reformy").

Londyn. „Daily News", dziennik, który od dłuższego czasu występuje przeciw Greyowi za jego antiniemiecką politykę, zamieścił wczoraj artykuł, w którym, wskazując na obrady perskiego komitetu w Londynie, w których wzięło udział wielu polityków angielskich, powiada, że Persya, Mongolia, Maroko, Tripolis świadczą dosadnie o zaniku międzynarodowej moralności w Europie. To zaś jest następstwem polityki angielskiej, która za wszelką cenę chce Rosyę wyrwać z pod wpływu polityki niemieckiej i za to musi na każdym kroku grubo płacić.

Głosy wołających na puszczy.

Londyn. — Komitet perski urządził onegdaj zgromadzenie demonstracyjne, na którem przemawiało wielu polityków. Uchwalono rezolucyę, wzywającą Anglię, by dotrzymała swych przyrzeczeń co do utrzymania integralności i niezawisłości Persyi.

Z Maroka.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. Z Tangeru donoszą: Przywódcy szczepów Rifu wezwali posła hiszpańskiego, aby wydał aresztowanego tubylca Siderę w ciągu ściśle oznaczonego terminu, gdyż inaczej padnie 17 jeńców hiszpańskich, będących w niewoli u Rifowców.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Elksar, że tamtejszy konsulat hiszpański i władze hiszpańskie wojskowe znowu zachowują się wrogo wobec konsulatu francuskiego.

Upadek dynastyi perskiej.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn. Z Teheranu donoszą, że upadek dynastyi Chadiarow uważać należy za pewny. Coraz większe wpływy zyskują Bachtiarowie, którzy też obejmą rządy. Pozostają oni pod wpływem Rosyi. Bachtiarowie obsadzili arsenał w Teheranie. Działają oni w porozumieniu z Rosyą.

Detronizacya dynastyi chińskiej.

(Telegr. „N. Reformy").

Pekin. Rokowania o abdykacyę dynastyi toczą się dalej. Przywódcy mandżów napierają na dynastyę, aby abdykowała i pozostała w Pekinie. Chińczycy jednak twierdzą, że akcya będzie bez rezultatu, jeżeli dynastya nie opuści Pekinu.

Londyn. „Times" donosi z Pekinu, że w najbliższych dniach ogłoszony będzie edykt cesarski, zawiadamiający naród chiński o abdykacyi dynastyi Mandżu i zgodę dworu na utworzenie chińskiej republiki.

Zastrzelenie profesora w klasie.

(Telegr. „N. Reformy").

Czerniowce. W gimnazyum wyższem w Suczawie podczas lekcyi matematyki w klasie VI uczeń Greczuk strzelił wczoraj z rewolweru cztery razy do profesora matematyki Jerzego Makrowskiego i zabił go na miejscu.

Następnie Greczuk skierował broń przeciwko sobie, przyłożył rewolwer do skroni i powiedziawszy: „Oto następstwo i zemsta za tyranię!" — strzelił do siebie dwa razy i zabił się.

Gimnazyum zostało zamknięte. Koledzy Greczaka, przerażeni zajściem, rzucili się do ucieczki. W całym zakładzie wybuchła panika.

Tragiczny ten wypadek wywołał w całem mieście okropne wrażenie.

Pożar hotelu.

(Tel. „N. Reformy".)

Boston. W jednym z największych hoteli wybuchł w sali jadalnej pożar i ogarnął cały budynek. Wielu gości uciekło w negliżu, wszyscy jednak zostali ocaleni.

Wielki pożar w Japonii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Tokio, 17 stycznia.

W Osaka wybuchł wielki pożar, zniszczył 5268 domów. 30.000 ludzi jest bez dachu.

Mrozy.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Mrozy trwają dalej. Wczoraj wieczorem mróz doszedł do 15° R. Na ulicach znaleziono kilkadziesiąt osób zamarzniętych. Pogotowie odstawiło je do szpitala. W parkach widać na ziemi mnóstwo ptactwa, które z głodu wyginęło.

Wskutek mrozów zmniejszył się wczoraj dowóz środków żywności do miasta. Szczególnie nie dostarczono mleka.

Budapeszt. W całych Węgrzech panują silne mrozy, dochodzące do 20°. Połączenia telefoniczne między wielu miastami przerwane.

Kronika.

Kraków, środa 17 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Antoniego op. wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 34; zachód o godz. 4 m. 06; długość dnia godzin 8 min. 32.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, niepewnie, zimno, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Noblesse oblige".

Wieczór kameralny w Towarzystwie muzycznem.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w Domu lekarzy, o godz. 6 wiecz.

Tombola w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego (w Szarej kamienicy, Rynek) o godz. 7 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 10 do 4 po południu.

Wystawa obrazów p. Małachowskiego w Powszechnym Związku artystów w Pałacu spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Teatr miejski we Lwowie: „Sędzia z Zalamei".

Sprawa uregulowania spoczynku niedzielnego w handlu. Krakowskie Stowarzyszenie kupców żydowskich zainicyowało akcyę, celem wysłania w tej i innych kwestyach zawodowych deputacyj do p. namiestnika. Poseł Landau, który w sprawie przyjęcia deputacyi u p. namiestnika interweniował, zawiadomił przed kilku dniami p. Spirę, prezesa Stow. kupców, iż p. namiestnik mimo licznych zajęć stojących w związku z sejmową reformą wyborczą gotów jest w najbliższych dniach udzielić audyencyi deputacyi kupiectwa za poprzedniem porozumieniem co do dnia i godziny. W skład tej deputacyi wejdą oprócz posła Landaua, prezesa zboru izrael. dra Tillesa i innych także delegaci kupiectwa.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika", uwzględniając liczne zgłoszenia tych, którzy nie mogli otrzymać biletu na pięć pierwszych przedstawień, urządza dwa dodatkowe w dniach 21 b. m. (niedziela) i 25 b. m. (czwartek) w małej sali starego teatru. W przedstawieniach tych weźmie udział świetny wykonawca sz pki zeszłorocznej, p. Teofil Trzciński, który odtworzy tekst wszystkich ról. Bilety i zaproszenia w firmie A Biasiona w gmachu starego teatru.

Egzamin kwalifikacyjny przed c. k. komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 22 lutego b. r. Podania, należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty, należy wnosić przez przez przełożoną c. k. Radę szkolną okręgową do 15 lutego b. r.

W liceum żeńskiem i pryw. gimn. realnem Heleny Kaplińskiej w Krakowie, ulica Gołębia 5 odbędą się egzamina prywatne i wstępne dnia 1 lutego tylko po południu, a 3 lutego od g. 9—1 i od 3—6.

W Instytucie rysunkowym rozpoczynają się wykłady z geometryi wykreślnej (prof. Kucz) we środę 17 b. m., perspektywy (prof. Olszewski) w poniedziałek 22 b. m. Lekcye rysunku i modelowania objęli już pp. Konieczny i Pronaszko. Zgłoszenia w sali rysunkowej Instytutu (gimnazyum św. Anny, Groble, II p., w poniedziałki, środy i piątki od 4—6).

Odmrożenia. Wczoraj zaszły w Krakowie trzy wypadki odmrożenia, którym ulegli dwaj uczniowie gimnazyalni: Henryk Tyberk i Maurycy Löw i uczeń Akademii handlowej Roman Maksymowicz. Odmrozili oni sobie uszy i palce u rąk.

Ze sfer dworskich. Z Wiednia telefonują nam: Charakterystycznem jest doniesienie, że na tegorocznym balu miasta Wiednia cesarza zastępować będzie nie obecny następca tronu, jak zazwyczaj, ale przyszły następca tronu, arcyks. Karol Franciszek Józef.

Chorwaci czczą Z. Krasińskiego. Z Zagrzebia donoszą: Ku uczeniu stulecia Zygmunta Krasińskiego studenci chorwaccy urządzają tutaj w dniu 18 b. m. w sali „Koła" uroczystą akademię ku czci poety polskiego. Program składa się wyłącznie z utworów polskich kompozytorów: Chopina, Moniuszki i Żeleńskiego. Odczyt o Zygmuncie Krasińskim wygłosi Jul. Beresioz, profesor Akademii handlowej. Końcowe przemówienie wypowie polski student p. Michał Jasiński. W koncercie weźmie udział znany śpiewak p. T. Łowczyński, który odśpiewa pieśń Jontka z „Halki".

Z Warszawy. (Na kolei wiedeńskiej. — Suma kar prasowych w r. 1911).

Z Warszawy donoszą: Z powodu upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej wszyscy urzędnicy, liczący ponad 65 lat wieku, będą uwolnieni. W miejsce uwolnionych przyjmowani będą sami Rosyanie. Biura dyrekcyi kolei są oblegane od kilku dni przez kandydatów, zgłaszających się o posady. Są to przeważnie dymisyonowani oficerowie i podoficerowie rosyjscy różnej kondycyi i wieku.

Według obliczenia podanego w dzienniku „Warsz. Słowo", suma ogólna kar pieniężnych, na które skazane zostały czasopisma warszawskie w ciągu roku ubiegłego, wyniosła 12,300 rb. Redaktorzy trzech pism skazani zostali na areszt, bez prawa zamiany tej kary na grzywny. Skonfiskowano w tym okresie czasu w Warszawie 42 numery czasopism. Do czasu wyroku sądowego zawieszono cztery czasopisma, na podstawie wyroków sądowych zamknięto trzy. Nadto instancye sądowe rozpoznawały 23 sprawy prasowe, których wydawcy skazani zostali, oprócz kary osobistej, na sumę 1100 rb. grzywien.

Tak wygląda wolność prasy w „konstytucyjnej" Rosyi!

Echa morderstwa w Częstochowie. Wczoraj aresztowano w Częstochowie morderców, starszego majstra zakładów fabrycznych Motte, Mathiego, Gilsona. Są nimi dwaj bracia Józef i Wincenty Łuczakowie, robotnicy z fabryki „Częstochowianki", synowie portyera z fabryki Motte'ów.

Jak głosi fama, Łuczakowie byli już raz aresztowani pod zarzutem zabójstwa dyrektora Szmalbrucha, lecz wskutek braku dowodów uniewinniono ich. Obecnie twierdzą władze śledcze, że podejrzenia sprawdziły się i że Łuczakowie są sprawcami śmierci zarówno dyrektora Szmalbrucha, jak i majstra Pecqueriauxa. Nadto zaaresztowano siostrę ich i ojca Łuczaków.

Ucieczka defraudanta. Z Piseka w Czechach telegrafują: Uciekł stąd kapitan Wahl, sfałszowawszy weksle na 35 000 koron.

Zamach samobójczy szpiega. Z Kłodzka donoszą: Kapitan angielski Frencz, który uwięziony jest w tutejszej twierdzy z powodu szpiegostwa, usiłował popełnić samobójstwo; uratowano go jednak.

Telegramy

z dnia 17 stycznia.

Akt uprzejmości, nie dyplomacyi.

Wiedeń. Z powodu onegdajszej wizyty arcyks. Leopolda Salwatora u włoskiego ambasadora ks. Avarny niektóre dzienniki zamieściły komentarze, które, jak ze strony miarodajnej stwierdzają, pozbawione są podstawy. Wizyta ta była zwykłym aktem uprzejmości.

Sprawa austro-węgierskich pożyczek.

Budapeszt. W dyskusyi budżetowej zabrał głos minister skarbu Lukacs i odpowiadał na różne uwagi o stanowisku prasy zagranicznej wobec węgierskich, względnie austryackich pożyczek. Nie wie, o ile te wiadomości są prawdziwe, ale co do pogłosek o akcyi ministra spraw zagranicznych, który z okazyi zgody na umowę marokańską miał wyrazić wobec Francyi życzenie, aby stosunki gospodarcze między obu państwami się poprawiły — to mowca nie widzi w takiej enuncyacyi nic niewłaściwego (Żywe potakiwania). Mowca ponownie zaznacza, że nie wie, czy ta wiadomość jest prawdziwą, ale jeżeliby minister spraw zagranicznych tak postąpił, to nie możnaby mu z tego zrobić zarzutu. Stwierdza jednak, że nie przedsięwzięto żadnego kroku, aby umieścić jakąkolwiek pożyczkę we Francyi.

Zaręczyny córki cesarza Wilhelma.

Berlin. „Berl. Ztg am Mittag" donosi, że w bieżącym miesiącu odbędą się zaręczyny córki cesarza Wilhelma Wiktoryi Luizy z ks. Fryderykiem Meklenburg-Strelitz. Księżniczka ma lat 20, książę 30.

Znowu jedzie.

Berno (Szwajc.). Niemiecki poseł Bülow zawiadomił prezydenta Związku ustnie, że cesarz Wilhelm zamierza z początkiem września przybyć do Szwajcaryi.

Katastrofa w hucie.

Duisburg. W hucie „Fenix" eksplodował piec wczorajszej nocy. 8 robotników zabitych, 4 rannych.

Ostrzeliwanie okrętu.

Paryż. Z Marsylii donoszą, że parowiec pocztowy „Sinai", gdy wyjeżdżał ze Smyrny, był ostrzeliwany przez kanonierkę turecka, nie trafiono go jednak. Kapitan okrętu, na którym powstała panika, sygnalizował nazwę okrętu, poczem kanonierka turecka cofnęła się. Turcy sądzili, że na okręcie znajduje się kontrabanda. Francuski ambasador w Konstantynopolu zażądał sprawozdania od kapitana „Sinai", poczem zawiadomił tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Kolej transperska.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że za inicyatywą banków angielskiego, francuskiego i rosyjskiego utworzyło się Towarzystwo dla poczynienia studyów dla kolei transperskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 stycznia.

HOTEL SASKI: hr. Karol Lanckoroński z Wiednia, bar. Stanisław Richthofen z Drezna, Stanisław Mirski ze Lwowa, Stefan Żupański z Warszawy, Władysław Polaczek z Oświęcima, Olga Staszko z Przemyśla, hr. Janina Rostworowska z Warszawy, Olga Brykczyńska z Borowy, Kazimierz Lebowski z Gorlic, hr. Włodzimierz Szembek ze Lwowa, Zygmunt Skibniewski z Warszawy, Konstanty Guzimowski z Poznania.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 stycznia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 295·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 273·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 522·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 124·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 506·—. Clary złr. 40 m. k. 168·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. —·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 67·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 45·25. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 75·—. Salma 40 złr. m. 29.·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 247·15. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 245·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 503·—.

Berlin, 16 stycznia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 16 stycznia. Renta 3-pro. 95·27. Mąka 32·95.

Frankfurt, 16 stycznia. Austryac. kred. 205·75. Koleje państwowe 154·25. Disconto 192·75. Laura 183·25. Losy tureckie —·—.

Usposobienie silne.

Berlin, 16 stycznia. (Zamknięcie giełdy). Austryackie kredyty 205·50; Austr. kolej państw. —·—; Disconto 192·62; Tow. handlowe 172·12; Warszawsko-wiedeńskie 184·25; Losy tureckie 173·—; włoskie —·—; Noty austr. 84·95; Wiedeń krótki —·—; Noty rosyjskie 216·50; Nowy Jork 420·50; 4½ polsk. listy zastawne 93·80; Ameryk. noty 418·75; 3% pruskie konsole 82·60; Lombardy 19·50; Reichsbank 139·50; Packetfahrt 144·62; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.